Nr. 48. Kraków, 29. listopada 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 **rs.**, a państwie niemieckiem 8 **marek**. Pojedynczy numer 24 **halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Konwencya weterynarska z Węgrami i jej znaczenie dla Galicyi.

Napisał

H. Wielowiejski.

Wobec toczącej się debaty parlamentarnej nad świeżo przedłożoną ugodą z Węgrami — poczuwam się do obowiązku, jako referent Komisyi Koła polskiego dla sprawy konwencyi weter. w r. 1903 — przypomnieć i uzupełnić główne punkta ówczesnej oceny tej konwencyi [1]), z dzisiejszej prawie identycznej — zestawiając ją równocześnie z najnowszemi zarządzeniami departamentu weterynarskiego względem naszego kraju.

Wartość tego rozdziału ugody z Węgrami ocenialiśmy zawsze z dwojakiego punktu widzenia: a) pod względem skuteczności środków ochrony od zawleczenia chorób bydlęcych z tamtej połowy Monarchii, b) pod względem jej oddziaływania na interesa cislitawskich, a specyalnie galicyjskich producentów.

Co do punktu pierwszego to konstatujemy przedewszystkiem, zarówno co do projektu z r. 1903 (Art. XXI), jakoteż dzisiejszego przedłożenia (Art. XX) iż brzmienie postanowień ustawowych ugody, których przyjęcie zależy od parlamentu — identycznem jest ze stylizacyą dotyczącego artykułu ugody poprzedniej (Art. VII) w r. 1899 na drodze cesarskiego rozporządzenia wprowadzonej w życie.

Wynika stąd odrazu wniosek o niedostateczności ustawowych środków ochronnych przeciw zawlekaniu chorób bydlęcych, jakoteż o dalszem uprzywilejowaniu importu węgierskiego wobec krajowej produkcyi, która na tem dotkliwe poniosła szkody. Gdy bowiem obrót handlowy bydła krajowego, najzupełniej zdrowego, a nawet z zupełnie zdrowych pochodzącego okolic podlegał do niedawna jeszcze różnym ograniczeniom (które przed r. 1903 były jeszcze dotkliwsze) — zapewniono węgierskim transportom w wyraźnem brzmieniu tego artykułu (Art. XXI al 2) zupełną swobodę a temsamem ułatwiono konkurencyę.

Wobec energicznych protestów w tej sprawie ze strony naszej reprezentacyi [2]) spróbował gabinet Dra Körbera rzeczywiście w układach dotyczących uzyskać od węgierskiego gabinetu p. Szella pewne ustępstwa w tej mierze. Jak zapewniał jednak uroczyście. było niemożebnością doprowadzić do zmiany samego artykułu ustawowego ugody z r. 1899 (Art. VII) — natomiast zgodzono się na ułożenie za wspólnem porozumieniem obu rządów nowych a identycznych dla obu połów Monarchii przepisów wykonawczych, w których braki samej konwencyi miały zostać naprawione a przez to uzyskane dalsze zabezpieczenia od zawleczenia zarazy.

Te zabezpieczenia idą w dwóch kierunkach.

Co do nierogacizny rzeźnej dopuścił rząd węgierski do ograniczenia terminu maksymalnego zabijania importowanych świń węgierskich do dni 8-miu, o ile transport skierowany do rzeźni lub większego targu konsumcyjnego — zaś do dni 3-ch w innych miejscowościach, takiego targu lub rzeźni pozbawionych.

Natomiast uczynił rząd tutejszy znaczne ustępstwo węgierskim producentom w tym kierunku, że kiedy na podstawie rozporządzenia wydanego do ugody z r. 1899 rezerwował sobie prawo niedopuszczenia importu swiń rzeźnych z całych okręgów gminnych (Gemeinden und Nachbargemeinden) w których się okazała zaraza, i te miejscowości w szczegółowym spisie, jako dla eksportu do Austryi zamknięte ogłaszał — w dzisiejszej ugodzie od zastrzeżenia tego odstępuje, ograniczając zakaz przywozu tylko do samych z a g r ó d danej gminy dotkniętej zarazą, tak iż z tej samej miejscowości, niezarażone zagrody zyskują możność eksportu do austryackich miejsc zbytu z tą tylko różnicą, iż do wielkich rzeźni i miejsc targowych mogą to czynić bezpośrednio, do mniejszych miejsc konsumcyi zaś dopiero za specyalnem pozwoleniem tutejszej administracyi.

Wobec tego ułatwienia uczynionego Węgrom odpadają główne prewentywne środki przeciw zawleczeniu zarazy i jeżeli przejrzymy dzisiejsze wykazy miejscowości węgierskich zamkniętych przez rząd austryacki z powodu panującej tamże zarazy pyskowo-racicowej lub pomorowej dla eksportu bydła i nierogacizny — możemy doskonale ocenić o ile wzrosło

[1]) por.: H. W. Die Veterinärkonvention mit Ungarn. Wiener landwirtschaftliche Zeitung 2. April 1903.

[2]) por.: Przemówienie autora w debacie budżetowej Izby poselskiej 4 marca 1902.

niebezpieczeństwo zawleczenia chorób z tak wielkiej ilości miejsc niemi objętych.

Pozostaje już tylko dopuszczalność zamknięcia prewentywnego tych węgierskich okręgów (Stuhlgerichtsbezirke) z których zaraza została rzeczywiście zawleczoną na tutejsze terytoryum. Ze względu jednak, iż skonstatowanie tego zawleczenia odbywa się dopiero na stacyi odbiorczej a rozprzestrzenienie zarazy dzieje się wzdłuż całej drogi odbytej przez dany transport na terytoryum Cislitawii — ze względu dalej iż od chwili wykrycia zarazy aż do zarządzenia zamknięcia miejsca jej pochodzenia upłynąć musi czas jakiś, podczas którego wysłane już i w drodze będące transporta nie mogą być już z drogi zwrócone — wreszcie ze względu na to, iż nawet z tych, skutkiem zawleczenia zarazy zamkniętych okręgów, wywóz zdrowych świń z niezarażonych zagród (na podstawie ustępu 2. §-fu 4.) będzie dopuszczalnym — musimy stwierdzić, iż na tym punkcie rząd austryacki pozbawił się jednego z najważniejszych środków prewentywnego przeciwdziałania importowi wszelkiej zarazy.

Kompenzata za to, tak doniosłe ustępstwo polegać ma w brzmieniu projektowanych rozporządzeń odnośnie do importu nierogacizny hodowlanej. Oto (w miejsce zakazu importowania świń młodych poniżej 120 kg wagi, jaki obowiązywał dawniej) zaprowadzone być mają na czas trwania tejże zarazy pewne nowe przepisy, które stanowić mają gwarancyę wobec niebezpieczeństwa zawleczenia jej na tutejsze terytoryum.

Przedewszystkiem zależnym ma być ten eksport od każdorazowego pozwolenia rządu (nie austryackiego, ale) — węgierskiego i odbywać się ma jedynie w wagonach kolejowych. Przytem podlegać mają sztuki przeznaczone do eksportu w celach hodowlanych 40-dniowej (w ugodzie z r. 1903 oznaczono dni 35) obserwacyi w „odpowiednio izolowanych miejscach", poczem „odpowiednio poznaczone", zostaną za Litawę wysłane.

Zdawałoby się zapewne, iż te miejscowości „odpowiednio izolowane", są opatrzone specyalnymi zakładami konfinicyjnymi, bogatymi we wszelkie środki izolacyi i dezinfekcyi oraz i opatrzonymi dostateczną służbą sanitarną dla dozoru i kontroli, jakieto nam w Galicyi kazano w swoim czasie zaprowadzić i z Wiednia ściśle kontrolowano. Spodziewałby się może każdy, iż owo „dokładne cechowanie" po odbyciu tej konfinicyi zbadanych i za zdrowe uznanych świnek odbywać się będzie przy pomocy wypróbowanych u nas kolczyków, które chciano pierwotnie sprawiać na koszt hodowcy i dopiero po całej walce w Komisyi udało się nam koszt ten przenieść na skarb państwa — złudne nadzieje! Ani mowy o tem wszystkiem w ugodzie i jej przepisach: więc oczywiście konfinicya ta i izolacya odbywać się będzie zupełnie prymitywnie, w samychże zagrodach włościan węgierskich, zgłaszających swą trzodę na wywóz i będzie zupełnie niedostateczną zwłaszcza, gdy ilość tych zgłoszonych zagród, rozstrzelonych po terytoryum Węgier i Kroacyi będzie tak znaczną, iż notorycznie nieudolna służba sanitarna tamtejsza zadaniu swemu nie sprosta[1]). Nareszcie uzyskaliśmy to samo i dla naszych hodowców, z tą różnicą, iż u nas konfinicya odbywać się ma pod okiem naszej wypróbowanej już służby sanitarnej i kontrolą władz wyższych.

Jeżeli dodamy, iż tylko cechowanie przy pomocy silnie przytwierdzonych blaszek daje dostateczne rękojmie identyczności sztuki i przeciwdziała na wielką skalę prowadzonym oszustwom paszportowym — możemy przepowiedzieć, iż zawleczenia zarazy z Węgier, których p. radca dworu Binder onegdaj w klubie rolniczym wiedeńskim wyliczył na 100—200 rocznie — znacznie się za nowej ugody pomnożą. — Jedyną rękojmią skuteczności tej konfinicyi pozostaliby owi inspektorowie weterynarscy, których utrzymywanie na Węgrzech lub doraźne wysyłanie tamże przysługa naszej administracyi już od lat kilkunastu.

Otóż jak utrzymywanie tych mężów zaufania nie uchroniło dotychczas prowincyj przegranicznych od zawleczenia chorób epizootycznych węgierskich, tak i nadal nie przedstawia ono daleko idących nadziei. Chociażby ich tam było nawet tak wielu, iżby podołali kontroli nad owemi rozrzuconemi po całym kraju konfinicyami (które mogłyby w pewnych sezonach dochodzić kilku setek) — to ich uprawnienie nie idzie tak daleko, żeby w razie wykrycia niedokładności zarządzeń, albo wprost nadużycia, mogli zaprotestować przeciw wysłaniu niezupełnie zdrowych transportów.

Przysługuje im mianowicie tylko prawo informowania się o zaszłych rozporządzeniach rządu węgierskiego, jakoteż o stanie zdrowotności tamtejszego bydła, oraz składania swojemu rządowi odpowiednich raportów. Wobec tego jednak, iż rząd wiedeński nie zabezpieczył sobie prawa nawet tak elementarnego wkroczenia, jak zatrzymanie na swojej granicy transportów, uznanych przez inspektorów za podejrzane, np. z powodu nieprawidłowości lub skrócenia konfinicyi itp. — informacya taka nie przedstawia żadnej wartości. Przy najlepszem bowiem przygotowaniu na mający zajść wybuch zarazy, jeżeli tenże nie nastąpił w chwili przybycia transportu na miejsce przeznaczenia — administracya tutejsza nie może odesłać transportu z powrotem (na podstawie § 6. rozporządzenia co do transportów zakażonych) i musi bezradnie patrzeć, jak w kilka dni potem zaraza gdzieś już w zagrodzie chłopskiej wybuchnie. To zrzeczenie się przez rząd wiedeński prawa zastosowania prewentywnych środków (zamykanie węgierskich okręgów dotkniętych zarazą, rewizyi pogranicznej itp.) — jest zasadniczą wadą wniesionej obecnie konwencyi.

Nawet na punkcie stylizacyi pojedynczych ustępów przez oba rządy stypulowanych przepisów wykonawczych musimy podnieść zarzuty. Jest ona czasem tak dwuznaczną, iż łatwo zachodzi nieporozumienie w interpretowaniu. Oto np. w § 4. projektu tych przepisów jest powiedziane, iż w razie niedostateczności tych wspólnie ułożonych środków ochronnych oba rządy rezerwują sobie ograniczenie wydawania pozwoleń na eksport nierogacizny hodowlanej, lub nawet zupełne tychże zasystowanie.

Kto się nie wpatrzył w poprzedzające paragrafy projektu, gotów jest widzieć w tym ustępie znakomity środek przeciwko wszelkiemu zawlekaniu zarazy węgierskiej, gdyby został zastosowany przez tutejszą administracyę. Tymczasem ...lacrima rerum leży w tej drobnej różnicy, iż rząd austryacki mógłby ograniczyć na tej podstawie tylko tutejszy eksport do Węgier (gdyby tenże wchodził w rachubę), zaś decyzyę co do eksportu węgierskiego do Cislitawii rezerwuje sobie w tych gromkich słowach właśnie sam rząd węgierski! (Eljen Magyar-orszag!). Że to nie przesada, dowodem autentyczny artykuł N. fr. Presse z 27. stycznia 1903 przezemnie skrupulatnie zachowany, gdzie organ wiedeński, na usługach ówczas Dra Körbera stojący, streścił inny ustęp tego samego projektu (§ 4. 1.) w ten sposób, iż czytelnik odnosił wrażenie, jakoby to upoważnienie właśnie od austryackiego rządu miało być udzielonem.

O ile niepewnemi są tedy koncessye Węgrów na rzecz naszej ochrony sanitarnej przy imporcie trzody rozpłodowej i na opas przeznaczonej — o tyle namacalnemi są dogodności przyznane dla importu ich opasowej nierogacizny.

Jak już na innem miejscu[1]) zaznaczyłem, praktykowano jeszcze przed r. 1903 po cichu takie ustępstwo od konwencyi z r. 1899, iż pozwalano Węgrom z zamkniętych z powodu zarazy miejscowości wywozić trzodę opasową do rzeźni wiedeńskich, o ile dotyczące sztuki pochodziły z zagród, o których zdrowotności rzekomo się przekonano. W projekcie ugody z r. 1903 wniesiono tę ulgę do stypulowanego rozporządzenia wykonawczego — zapominając o tem, jaka przez to krzywda się dzieje produkcyi tutejszej, szczególnie zaś galicyjskiej, która o tych praktykowanych już wobec Węgrów koncessyach nawet nie wiedziała a sama podlegała najsurowszym zarządzeniom z powodu zarazy.

Ugoda nowa nie przyszła wówczas do skutku i praktyka pozostała nadal, pomimo protestu jaki w Komisyi podnosiłem: skorzystał nasz kraj na tem na razie to tylko, że gdy przy referacie ustawy o tępieniu pomoru w r. 1905. Koncessyę taką

[1]) p. najnowsze rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 2. listopada 1907, o którem osobno.

[1]) p. H. W.: Sprawy weter.-sanitarne w parlamencie wiedeńskim, Tygodnik rolniczy, Kraków maj 1907.

dla krajowych producentów zaproponowałem jako poprawkę do ustawy — skutkiem gorącej opozycyi rządu uzyskać nam się udało jedynie tylko zmianę stylizacyi dotyczącego rozporządzenia wykonawczego gdzie w § 6. (Rozp. min. 5. listop. 1905) umieszczono i w Komisyi odczytano ustęp, iż „z zamkniętej miejscowości wolno wywozić sztuki zdrowe z zagród wolnych od zarazy na rzeź w miejscach konsumcyi i w odpowiednio urządzonych zakładach".

Dziś koncessya ta figuruje w uroczyście przez oba rządy ustalonych rozporządzeniach, które z chwilą przyjęcia w Izbach i sankcyonowania tekstu ugody będą miały moc kompletnie ustawową na cały czas trwania ugody. Jak wobec tego wygląda paragraf wiedeńskiego rozporządzenia wykonawczego, które w każdej chwili można cofnąć, skoro wpływy węgierskie tego zażądają?

Czyż nie szkoda się stała, iż pod pressyą jednomyślności reszty członków polskich Komisyi referent musiał odstąpić od ustawowego utrwalenia tej tak ważnej dla naszych hodowców koncessyi?

Jak zaś nieskończenie donioślejszą jest ta ulga przyznana trzodzie opasowej węgierskiej w porównaniu z obostrzeniem rzekomem warunków importu młodzieży wynika choćby z tego, iż wartość tej ostatniej stanowi mniej więcej dziesiątą część wartości opasów corocznie w granice Cislitawii wprowadzanych. Jeżeli zaś kto chce obniżyć doniosłość Galicyi wyrządzonej szkody twierdzeniem, iż import bakonów nie stanowi konkurencyi — to niechaj tylko zauważy, iż Galicya wprawdzie dotychczas nie produkuje tak wiele słoniny, lecz że natomiast zwiększony import tłustych świń węgierskich, których mięso przecież we Wiedniu podlega konsumcyi stanowi także konkurencyę względem importu trzody mięsnej galicyjskiej i cenę jej na targu osłabia!

Z Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Krakowie.

Dnia 15-go listopada br. odbyło się w sali krakowskiej Rady powiatowej ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie. Obradom przewodniczył Prezes p. Józef Cieślewicz w towarzystwie Wiceprezesa, posła do Rady państwa, prof. uniwers. Tadeusza Sikorskiego. Członkowie zgromadzili się dosyć licznie, bo w liczbie 66. Poraz pierwszy pojawili się na takiem zebraniu reprezentanci licznych Kółek rolniczych, które świeżo do Towarzystwa przystąpiły, aby wziąć czynny udział w obradach nad sprawami, tak dalece wspólnemi z ich interesami. Jako delegaci Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego byli obecni pp. Dr. Pańkowski i Feliks Sandoz.

Około godz. 11-ej przed południem zagaił Przewodniczący obrady a zdawszy w krótkości sprawę z obecnego położenia rolników i z czynności Wydziału Towarzystwa okręgowego krakowskiego objaśnił zebranym przyczyny, dla których przez tak długi przeciąg czasu, bo od marca br. ogólnego zgromadzenia członków nie zwoływano. Jako takie podał: wybory, żniwa i organizacya biura Towarzystwa. Nawiązując do wyborów, zaznaczył, że wynik ich źle świadczy o solidarności zawodowej rolników w kraju, którzy jakkolwiek stanowią $^3/_4$ części ludności, zaledwie kilku tylko wysłali obrońców swego zawodu do Wiednia. Od Rady państwa nie prędzej mogą rolnicy spodziewać się pomocy, dopóki się tam nie utworzy silna partya agrarna. Zanim to nastąpi należy u siebie w domu brać się do wpólnej i rozumnej pracy, do samopomocy w pierwszym rzędzie a miejscem najodpowiedniejszem do tego to właśnie Towarzystwo rolnicze. Przewodniczący prosił o jednanie do Towarzystwa jaknajliczniejszych członków, którzyby pracować wspólnie chcieli, a praca taka i członkom i Towarzystwu moralne i materyalne przyniesie korzyści

Po przemówieniu tem zabrał głos prof. Sikorski. Scharakteryzowawszy obecne położenie i stosunki w Radzie państwa, stwierdził z przyjemnością, że widzieć się tam daje obecnie zwrot ku lepszemu a wytworzenie się w parlamencie właśnie tej silnej partyi agrarnej jest kwestyą niedługiego już czasu. Żałować tylko wypada, że wobec rozłamu między Kołem polskiem a Klubem ludowym nie może reprezentacya krajowa występować wobec rządu z odpowiednim naciskiem. Wyraził przytem p. poseł zapewnienie, że poparcie w parlamencie dla spraw rolnictwa krajowego znaleźć się musi. Powiadomił wreszcie prof. Sikorski członków Towarzystwa, że budowa domu dla Studyum rolniczego i zakupno folwarku doświadczalnego nastąpi w roku przyszłym.

Przewodniczący podziękował mowcy za życzliwość i obietnicę poparcia żądań rolników, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Po odczytaniu i przyjęciu bez dyskusyi protokołu z ostatniego zgromadzenia ogólnego podał Dr. Stafiej do wiadomości członków sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 22-go marca br. z którego z przyjemnością przekonać się mogli, że Towarzystwo powoli wprawdzie, lecz stale się rozwija i pozyskuje coraz to nowych członków, którzy w ostatnim zwłaszcza czasie licznie sią zgłaszają. To też sprawozdanie to z uznaniem, jednogłośnie przyjęto.

Następnie przedstawił sekretarz Towarzystwa p. Saloni przygotowaną przez Wydział sprawę przystąpienia Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego w charakterze członka do Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie i odczytał odpowiednio sformułowany wniosek. Nad sprawą tą wszczęła się nader ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Szafrański, Chwalibóg, Komierowski, Jarzyna, Hr. Wł. Mycielskl, Reinchard, Saloni i St. Konopka.

Wniosek p. Szafrańskiego, który dopatrzył się we wniosku Wydziału szkody dla Związku handlowego Kółek rolniczych, o usunięcie tej sprawy z porządku dziennego nie utrzymał się, jak również wnioski pp. Komierowskiego i Hr. Mycielskiego, żądające odroczenia tej sprawy. Natomiast po wyjaśnieniach Przewodniczącego i dyrektora Syndykatu p. Konopki, który w obszernej a fachowej przemowie sprawę należycie wytłumaczył, zebrani wniosek Wydziału w całości przyjęli i uchwalili, upoważniając równocześnie Wydział do natychmiastowego zgłoszenia Towarzystwa na członka Syndykatu z udziałem 500 K. Wniosek p. Chwaliboga, aby nie składać od razu całej tej kwoty na udział, lecz częściowo i w miarę uzyskiwanych korzyści nie utrzymał się.

Z kolei nastąpił referat p. Chwaliboga w sprawie założenia szkoły zawodowej dla dozorców stajennych. Sprawa ta bliższego wymaga objaśnienia. Na jednej z pogadanek, jakie Wydział dla członków w niedawnym czasie urządzał, miał p. Stefan Reichard, inspektor dóbr w Krzeszowicach odczyt pod tytułem: „O karmie indywidualnej krów mlecznych", ogłoszony drukiem w „Tygodniku Rolniczym". Sprawy, w odczycie tym, przez autora poruszone, okazały się tak ważnemi, że na wniosek p. Komierowskiego postanowiono wówczas bliżej i dokładniej nad niemi się zastanowić a nawet wybrano do tego specyalną komisyę, która na osobnem zebraniu w dniu 18. października br. sprawę tę wszechstronnie rozpatrzyła i omówiła, postanawiając w rezultacie — przedstawić ją odpowiednim wnioskiem członkom na najbliższem zgromadzeniu ogólnem, uprosiwszy do referowania jej p. Chwaliboga. Wniosek ten brzmi: „Ogólne zgromadzenie uchwala odnieść się do Komitetu z wnioskiem poczynienia potrzebnych kroków, celem założenia odpowiedniej szkoły dozorców stajennych". I ta sprawa poruszyła ogromnie umysły obradujących, raz, jako rzecz najzupełniej nowa, powtóre, jako rzecz z wielu względów dla gospodarzy na większych i mniejszych posiadłościach korzystna. W sprawie tej zabierali głos pp. Sandoz, Reichard, Dr. Surzycki, Sikorski, Vetulani, Szafrański, Chwalibóg i Komierowski, a z włościan pp. Czajka, Jarzyna i Ptak. Z wyjątkiem ostatniego wszyscy mowcy popierali wniosek Wydziału, to też prawie jednogłośnie uchwalonym został.

Charakterystycznem było przemówienie p. Ptaka, który sam jeden z całego zgromadzenia nadzwyczajnie pessymistycznie na tą sprawę się zapatrywał. W mowie swojej

przewidywał po prostu niepodobieństwo założenia takiej szkoły z powodu braku ludzi, którzyby w tym kierunku kształcić się chcieli.

Ponieważ p. Ptak podniósł nędzę i upośledzenie włościan w przeciwieństwie do bytu ludzi w miastach mieszkających, przeto Przewodniczący, uznając po części słuszność jego wywodów dodał, że jedną z głównych przyczyn tej biedy między włościanami jest brak rachunku i brak odpowiedniego wykształcenia zawodowego, potrzebnych do wygospodarowania z drogiej dzisiaj ziemi odpowiednich dochodów.

W toku dyskusyi uchwalono także na wniosek Przewodniczącego wyrazić Prezydyum Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego gorące, publiczne podziękowanie za życzliwą, a wydatną pomoc w każdym kierunku a szczególnie za akcyę, podjętą niedawno wskutek prośby Wydziału, w sprawie zamykania granicy, która to prośba w trzech dniach z pomyślnym dla członków Towarzystwa skutkiem załatwioną została.

Gdy Przewodniczący wreszcie, zostawiając wyczerpanie reszty punktów z porządku dziennego na najbliższe zgromadzenie ogólne, około $^1/_2$3 g. po południu ogłosił zamknięcie obrad, członkowie rozeszli się, unosząc każdy z sobą roczne „Sprawozdanie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, za rok 1906“, o które ze względu na treść i informacye, w niem zawarte Wydział prosił i za darmo je dla wygody swych członków od Komitetu uzyskał.

J. W. Saloni.

sekretarz Tow. roln. okręg. w Krakowie.

Karmy melasowe.

Od dość dawna używane bywają mieszaniny melasy z rozmaitymi materyałami (kuchami, kiełkami, otrębami, młótem suszonem, torfem etc.) jako karmy dla zwierząt gospodarskich, głównie koni i bydła. Zapatrywania jednak na wartość tych karm są dosyć sprzeczne i gdy jedni zachwalają je jako działające korzystnie na pewne kierunki produkcyi (opas, mleczność), to inni nietylko nie widzą korzyści z użycia tych karm, ale nawet przypisują im działanie ujemne dla zdrowia zwierząt.

Tak n. p. według Kellnera[1]) torf w melasie „torfowej“ jest materyałem, który albo zupełnie nie jest strawny, albo tylko bardzo mało i stanowi tylko niepotrzebny balast, obciążający przewód pokarmowy zwierzęcia; ponieważ nadto jest mieszanina taka w stosunku do swej wartości droga, przeto Kellner odradza używania jej jako karmy.

Nosotti[2]) w doświadczeniach swoich z żywieniem zwierząt melasą stwierdza, że nie wszystkim świniom, którym ją podawał, służyła ona dobrze i że nie wszystkie ją dobrze trawiły; u loch karmiących wywoływała zaburzenia w trawieniu, a na mleczność nie wpływała wydatniej.

Według doświadczeń I. Latschenbergera i St. Polańskiego[3]), u koni, żywionych karmą melasową, można było zastąpić nią częściowo owies, jednak przy zbytniem zwiększeniu dawki występowały pewne zaburzenia w jelitach.

Prof. Lehmann z Getyngi wyraża się[4]), że jednym z powodów, dla których karmy melasowe tracą na uznaniu, jest to, że do preparowania tych karm bywają przez rozmaite fabryki używane materyały bardzo wątpliwej wartości, albo nawet szkodliwe dla zdrowia zwierząt.

Zdaniem Dr. Bloecka[5]) udogodnienie użycia melasy jako karmy przez zmieszanie jej z rozmaitymi materyałami pociąga za sobą podrożenie niestosunkowe cukru w niej zawartego.

[1]) Por. Die Ernährung der landwirtschaftlichen Nutztiere von Dr. O. Kellner. Vierte Aufl. Berlin 1907 s. 369.
[2]) Fütterungsversuche mit Melasse. Deutsche Landw. Tierzucht X Jahrgang. Nr. 37.
[3]) Zeitschrift für Gestütkunde. Heft 2. 1906.
[4]) Oesterr. Landw. Wochenblatt Nr. 39. 1907.
[5]) Deutsche Landw. Presse 1907. Nr. 79.

Ponieważ i u nas w kraju karmy melasowe bywały lub bywają używane, przeto chciałbym podać do wiadomości czytelników rezultaty doświadczenia, jakie przeprowadziłem w swoim czasie w Dublanach z żywieniem taką karmą 4 krów w oborze folwarcznej.

Do doświadczenia użyto 2 krów rasy oldenburskiej i 2 anglerskiej. Karma melasowa była sprowadzona od firmy Ryszard Fialla, fabryka karm melasowych w Aussig nad Elbą. Karma, zwana przez fabrykanta „Melassekraftfutter“, miała wedle prospektu składać się obok „melasy, specyalnie do tego celu preparowanej, z kuchów palmowych, kokosowych i innych doskonałych, wyjątkowo najtreściwszych materyałów“ i zawierać 15—16% białka, 3—4% tłuszczu, 25—26% cukru. Cena tej karmy wynosiła wówczas 12 kor. za 100 kg. Materyał ten przedstawiał się jako rodzaj brunatnej, bardzo gruboziarnistej mąki, o przyjemnym zapachu i wybitnie słodkawym smaku, nieco lepkiej. Przechowywała się ta karma dobrze w suchem i przewiewnem miejscu i nie psuła się nawet po upływie paru miesięcy.

Jako karmy, której działanie miało służyć do porównania z działaniem karmy melasowej, użyłem otrąb pszennych, wychodząc z założenia, że przynajmniej skład chemiczny jednego i drugiego materyału jest do siebie zbliżony, nie mówiąc oczywiście o większej lub mniejszej przydatności jednej lub drugiej karmy dla celu produkcyi mleka. I rzeczywiście analiza obu tych karm wykazała podobną zawartość; otręby zawierały mianowicie 86% suchej substancyi, 13·95% białka, 3·30% tłuszczu, 53·55% węglowodanów, 9·89% włóknika, 5·90% popiołu, karma melasowa zaś 83·80% suchej substancyi, 13·72% białka, 3·26% tłuszczu, 54·64% węglowodanów, 4·10% włóknika i 7·17% popiołu. Z wyjątkiem zatem włóknika i popiołu, różnice w składzie obydwóch karm były wogóle nieznaczne, tak, że przy układaniu mieszanki karmowej można było użyć karmy melasowej lub otrąb w tej samej ilości jako dodatku do reszty paszy, bez obawy popełnienia większego błędu lub raczej wywołania większych różnic w składzie użytej do żywienia krów mieszaniny przez dodatek jednej albo drugiej karmy.

Karma podstawowa dzienna, która nie zmieniała się w ciągu całego doświadczenia, była dla powyższych krów następująca: buraków 140 kg., potrawu 12 kg., z czego połowa w sieczce, a połowa w stanie długim, siana koniczu (na długo) 6 kg., plew mieszanych pszennych i owsianych 6 kg., makuchów lnianych 6 kg. Do tej karmy dodawano w pierwszym i ostatnim okresie otręby pszenne, w środkowym karmę melasową (nazywać ją będę w dalszym ciągu krótko „melasą“) — jednych i drugiej po 8 kg. każdorazowo dziennie.

Krowy były dojone 3 razy dziennie i przez cały czas doświadczenia ważono codziennie każdorazowy udój. Tłuszcz w mleku oznaczano metodą Gerbera co trzy dni i to każdym razem w udoju rannym, południowym i wieczornym każdej krowy.

Całe doświadczenie podzielone było na trzy okresy. W pierwszym okresie, jak wspomniałem wyżej, dostawały krowy oprócz karmy podstawowej 8 kg. otrąb pszennych, w drugim 8 kg. melasy, w trzecim znowu 8 kg. otrąb. Właściwe doświadczenie, połączone z dokładnem oznaczeniem ilości i jakości mleka, rozpoczynało się w każdym okresie po upływie paru dni (4—6) przejściowych, aby krowy nawykły do nowej karmy. Przy zastępowaniu otrąb pierwszego okresu melasą w okresie drugim dawano melasę zwolna małemi dawkami, zastępując n. p. w pierwszym dniu 1 kg. otrąb 1 kg. melasy, w drugim 3 kg. otrąb 3 kg. melasy i t. d. aż do zupełnego zastąpienia jednej karmy drugą.

Przy zachowaniu takich ostrożności nie zauważyłem jakichś ujemnych skutków działania melasy na zdrowie krów, z wyjątkiem bardzo nieznacznej zrazu laksacyi. Zresztą krowy jadły tę nową karmę zupełnie chętnie.

Każdy właściwy okres doświadczenia trwał 26 dni, a podana niżej tabliczka uwidacznia wydatek przeciętny mleka w każdym okresie, uzyskany z przecięcia wszystkich udojów dziennych w danym okresie, oraz procent tłuszczu w mleku każdej krowy, wynikający z przecięcia wszystkich oznaczeń tłuszczu we wszystkich udojach w okresie.

Krowa	Okres	Karma	Ilość dzienna mleka kg.	Procent tłuszczu w mleku
Nr. 1 Angler	I	Otręby	7·048	3·17%
	II	Melasa	6·801	3·40%
	III	Otręby	7·000	3·79%
Nr. 2 Oldenburg	I	Otręby	11·160	3·32%
	II	Melasa	10·665	3·27%
	III	Otręby	10·605	3·59%
Nr. 3 Angler	I	Otręby	7·760	3·17%
	II	Melasa	7·650	3·54%
	III	Otręby	7·785	3·66%
Nr. 4 Oldenburg	I	Otręby	12·050	2·93%
	II	Melasa	11·450	3·22%
	III	Otręby	11·925	3·52%

Jeżeli przypatrzymy się powyższym cyfrom, to dojdziemy do wniosków następujących: Z wyjątkiem jednej krowy (Nr. 2), u której melasa wywarła wpływ na bardzo nieznaczne podwyższenie mleczności w porównaniu ze skarmianemi w następnym okresie otrębami, działała melasa u innych trzech krów gorzej na mleczność, jak otręby. Okazuje się to nietylko ze spadku mleczności w okresie I w porównaniu z II, w którym nastąpiła melasa po otrębach, ale przedewszystkiem z podniesienia się mleczności w okresie III, w którym melasę zastąpiono znowu otrębami, jak w okresie I. Maksimum zmniejszenia mleczności przy użyciu melasy (II okres) zamiast otrąb (I okres) wynosiło 0·600 kg. mleka (u krowy Nr. 4), minimum 0·110 kg. mleka (u krowy Nr. 3); maksimum zwiększenia mleczności przy zastąpieniu melasy (II okres) otrębami (III okres) wyniosło 0·475 kg. mleka (u krowy Nr. 4), minimum 0·135 kg. mleka (u krowy Nr. 3).

Co do wpływu na procentową zawartość tłuszczu w mleku, to zdaje się, że wpływ okresu laktacyjnego brał górę nad wpływem jednej lub drugiej karmy, gdyż z wyjątkiem krowy Nr. 2, procent tłuszczu w mleku innych krów zwiększał się stale do końca okresu doświadczalnego, bez względu na to, czy krowy dostawały melasę, czy otręby. Wyjątkowe zachowanie się pod tym względem krowy Nr. 2, u której w okresie żywienia melasą nastąpiło pewne, minimalne zresztą i leżące w granicach błędu analizy obniżenie procentowej zawartości tłuszczu w mleku, dałoby się wyjaśnić wyjątkowem u tej krowy zwiększeniem mleczności przy użyciu melasy, przy równoczesnej obniżce procentu tłuszczu.

W opisanem tu doświadczeniu karma melasowa nie okazała się zatem korzystniejszą dla mleczności krów od otrąb pszennych, uchodzących powszechnie, jak wiadomo, za dobrą karmę dla bydła mlecznego. Oczywiście, że nie można wyników tych uogólniać i wyprowadzać z nich wniosków o wartości karm melasowych rozmaitego rodzaju wogóle dla celów żywienia krów mlecznych, a to zarówno ze względu na małą liczbę krów użytych do doświadczenia, jak i z uwagi na to, że wchodziła tu w grę jedna tylko z licznych „odmian“ takich karm, z jakiemi spotykamy się w handlu. Doświadczenie to może stanowić tylko przyczynek do sprawy wyjaśnienia wartości karm melasowych przy żywieniu krów mlecznych, o której w danych warunkach rozstrzygać mogą tylko próby z użyciem takich karm dla bydła mlecznego, uwzględniające oczywiście także finansową stronę użycia takich materyałów.

Dr. M. Pańkowski.

Sprawy bieżące.

Kurs informacyjny dla biorących udział w dostawach wojskowych, odbędzie się w Krakowie (lokal będzie później wyznaczony) w czasie od 16 do 19 grudnia 1907.

Celem jego jego jest pouczenie o obowiązujących przepisach i postępowaniu przy dostawach żyta, owsa, siana, słomy i t. p. artykułów rolniczych i zachęcenie producentów do bezpośredniego udziału w tych dostawach — z ominięciem pośredników i handlarzy — w myśl tylokrotnie wyrażanych żądań przez nasze sfery rolnicze.

Uczestniczyć w kursie mogą przedewszystkiem ci funkcyonaryusze Towarzystw rolniczych okręgowych, względnie ich oddziałów handlowych, Spółek rolniczych, powiatowych i gminnych i innych organizacyj rolniczych, którym powierzono prowadzenie handlu artykułami rolniczymi, a zwłaszcza sprzedaż produktów rolnych, jak zboża, siana i słomy, lub ich zastępcy, a nadto poszczególni rolnicy, o ile biorą lub zamierzają brać udział w dostawach dla wojska.

Pewna liczba niezamożnych uczestników, a w pierwszym rzędzie funkcyonaryuszów instytucyj rolniczych otrzyma zasiłek, a to koszta podróży i utrzymania w Krakowie.

Od uczestników wymaga się takiego stopnia inteligencyi, żeby z wykładów mogli należycie korzystać. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Uczestnicy otrzymają także broszurę o dostawach wojskowych, aby przy jej pomocy mogli sobie odświeżyć wiadomości nabyte na kursie.

Zgłoszenia na kurs należy wnosić najpóźniej do d. 7. grudnia 1907. do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ul. Basztowa l. 6., gdzie też udziela się interesowanym potrzebnych wyjaśnień w godzinach urzędowych od godz. 8. rano do 2. w południe.

Konkurs. Na podstawie § 13, ustawy z dnia 12. kwietnia 1907, Nr. 210, dz. p. p. o handlowym obrocie wina, moszczu i zacieru winnego mają być obsadzone dwie posady inspektorów piwnic winnych dla Galicyi.

Nadanie tych posad nastąpi na razie tymczasowo na przeciąg jednego roku, a to z przyznaniem poborów służbowych X. klasy rang i ryczałtu na podróże w kwocie 3000 K. z obowiązkiem wykazania co najmniej 150 odbytych podróży.

Ubiegający się o powyższe posady mają wykazać się:

1) świadectwem ukończenia z dobrym wynikiem nauk w szkole uprawy winnic, albo w innym zakładzie naukowym, w którym jednym z głównych przedmiotów nauki jest chemia rolnicza, względnie nauka o winie (oinologia);

2) świadectwami stwierdzającemi, że kompetent przez większą ilość lat praktycznie zajęty był w przedsiębiorstwach składu win albo przy samej produkcyi wina.

Wymaganą jest także znajomość języków krajowych. Kompetenci z przekroczonym 40 rokiem życia mają w podaniu wnieść także prośbę o dypenzę od przepisanego wieku.

Podania należycie w dokumenta zaopatrzone mają być wystosowane do c. k. Ministerstwa rolnictwa a wniesione do c. k. Namiestnictwa (Departament III a) w terminie od 1. do 14. grudnia 1907. włącznie.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 18. listopada 1907.

Rozmaitości.

Wyradzanie się ziemniaków. Kwestya wyradzania się ziemniaków i przyczyn, wywołujących to zjawisko, w ostatnich czasach znów zainteresowała szersze koła rolników. Najbardziej rozpowszechnionym jest pogląd, że gatunki ziemniaków wyradzają się wskutek „starości“; Tuckermann i Ehrenberg dowiedli jasno, że ogólnie rozpowszechniony pogląd o wpływie wieku na gatunki ziemniaków jest zupełnie błędny. Zjawisko „starości“ dla gatunków ziemniaków nie istnieje.

Jeżeli jakiś gatunek ziemniaków traci na wartości uprawnej w jakiejkolwiek miejscowości, co często można obserwować, to należy przypisywać to wpływom miejscowym.

Chociaż nie przypisujemy wyradzania się gatunków ziemniaków ich wiekowi, to sam fakt wyradzania się istnieje. Zjawisko wyradzania się u ziemniaków staramy się więc objaśnić

wpływami miejscowemi tem, że warunki gleby i klimatu nie odpowiadają jakiemuś gatunkowi, że nie odpowiedni czas wysiewu spowodował to zjawisko. Oprócz tego nie ulega wątpliwości, że przyczyną obniżania się wartości uprawnej jakiegoś gatunku może być zawczesne wykopanie ziemniaków, lub ujemne własności wysiewu, wywołane przez niekorzystny przebieg pogody w roku poprzednim i polegające na niedostatecznej dojrzałości.

Skłonność kłębów do chorób znacznie zwiększa się o ile między ziemniakami siewnemi były chore.

Według zrobionych doświadczeń wszędzie, gdzie występuje wyradzanie się ziemniaków, należy zmienić nasienie. Nie jest jednak powiedzianem, żeby w takich wypadkach koniecznie trzeba było zmienić gatunek uprawianych ziemniaków; wyradzanie się jakiegoś gatunku ziemniaków, wywołane przez warunki miejscowe, może być usunięte przez sprowadzenie do wysiewu tego samego gatunku z innej miejscowości.

W. St.

Nakrywanie koni derkami. W tej kwestyi podaje Goldbeck uwagi następujące: Skóra posiada zdolność przystosowywania się do zmian temperatury w ciągu dnia; odbywa się to przy pomocy wytwarzania dłuższego włosa i zmniejszania lub zwiększania dopływu krwi do powierzchni ciała. Jeżeli konie trzymamy ciągle przykryte derkami, to te ostatnie przejmują na siebie rolę dłuższego włosa. Włos konia jest wówczas krótki, gładki i błyszczący, koń staje się tłuściejszy, ponieważ nie zużywa wiele podanej karmy na wytworzenie ciepła własnego ciała. Konie takie jednak, na pozór gładkie i tłuste, mają skórę bardzo „miękką“, niejako osłabioną i tracą zdolność regulowania ciepła w ciele przy pomocy skóry. Konie utrzymywane stale pod derkami, zwłaszcza kare i kasztany, wyglądają jakby oblazłe. Jeszcze więcej jednak staje się widocznym ów brak możności regulacyi ciepła w ciele wówczas, kiedy konie są wystawione na wolnem powietrzu, na zimno, wiatr i deszcz. Nie następuje wówczas u nich, tak, jak to ma miejsce u koni zahartowanych, uregulowanie ilości krwi w skórze, a następstwem jest zaziębienie. Konie takie nie nadają się zupełnie do cięższej służby w polu, do większych wysiłków wogóle i potrzeba dłuższego czasu na to, aby skóra ich zahartowała się do tego stopnia, żeby mogła opierać się niekorzystnym wpływom zewnętrznym. U koni, nakrywanych stale w stajni derkami, następuje za małe parowanie wody, co objawia się osłabieniem, zaburzeniami w trawieniu etc. Konie takie są mniej wytrwałe i skłonne do chorób, które najczęściej ciężko przebywają. Przy przenoszeniu derek z jednych koni na drugie przenoszą się często różne choroby, zwłaszcza skórne i różne pasorzyty, które mogą pod przykryciem rozwijać się prędzej i pozostać dłużej niedostrzeżonymi, jak u koni nie nakrywanych. Z tych względów nie powinno się koni w stajni nakrywać derkami. *(Oldenburg. Landwirtschaftsblatt).*

Doświadczenia z odmianami buraków pastewnych. — W *„Ziemianinie“* p. St. Leśniowski ogłasza rezultaty doświadczeń nad wartością uprawną odmian buraków pastewnych; doświadczenia tego rodzaju są bardzo potrzebne ze względu na to, że coraz zjawiają się w handlu nowe odmiany buraków pastewnych; Stacya Sobieszyńska prowadzi te doświadczenia od lat trzech. Do doświadczeń były wzięte następujące odmiany buraków pastewnych: Criweńskie, Eckendorfy żółte, Eckendorfy czerwone, Eckendorfy białe, Mamut, Półcukrowe miejscowe, Półcukrowe z Budziszowic, Obendorfy; z tych odmian Criweńskie były wzięte do doświadczeń w ostatnim roku (r. 1906) zamiast Lentowickich.

Buraki były zasiane na bielicy po pszenicy; nawóz stajenny wywieziony był w jesieni i przyorany; na wiosnę zasilono glebę superfosfatem i solą potasową.

Buraki dały pomimo suszy dobre plony; pod względem plonów korzeni pierwsze miejsce zajęły Mamuty, dalej Półcukrowe miejscowe i z Budziszowic, po nich Eckendorfy żółte i Criweńskie; te ostatnie pochodzą od Eckendorfskich, mają żółtą skórę i walcowatą formę korzeni.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę zawartość składników pokarmowych w różnych odmianach buraków, to podług analiz wykonanych w Sobieszynie największą ilością jednostek pokarmowych odznaczają się Półcukrowe z Budziszowic; drugie miejsce zajęły dzięki wysokiej zawartości białka Eckendorfskie czerwone; Mamuty pomimo najwyższych plonów pod względem ilości jednostek pokarmowych znalazły się na czwartem miejscu.

Zestawiając rezultaty doświadczeń z roku 1906 z rezultatami z lat poprzednich wypowiada p. Leśniowski pogląd, iż Półcukrowa buraki pod względem ogólnych plonów korzeni i wartości użytkowej są obecnie najlepszą odmianą, zasługującą na rozpowszechnienie; natomiast popularne wciąż jeszcze Mamuty, jako mniej plenne i mniej pożywne, winny być zarzucone. *W. St.*

Korespondencya Redakcyi.

Pyt: Mając urządzone gospodarstwo czteropolowe (okopowe, jarzyna, ugór, ozimina), gdzie nawet koniczyna biała nie zawsze się udaje z powodu lekkiej ziemi, prosiłbym bardzo o poradę Szanownej Redakcyi, czy można koniczynę zastąpić odpowiednią rośliną, ale nie letnią (jak np. seradella) tj. żeby można ją wsiewać w owies naprzykład, a zbierać w roku następnym? Wiem o przelocie ale nie sieję go, ponieważ owiec nie mam, a krowy nie jedzą go.

Jeszcze raz prosząc Szanowną Redakcyę o łaskawą odpowiedź w Tygodniku, pozostaję z uszanowaniem

Czernichów. *H. G.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy:

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 rządca, kawaler' ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką, 600 K. i utrzymanie. Adres: Rylska Szalowa p. Stróże dworzec; 1 karbowy obznajmiony z narzędziami rolniczemi, od 1/I., 100 K., 12 krc. ordyn., mieszkanie, pole pod kartofle, $1\frac{1}{2}$ sąga drzewa; 1 polowy od 1/I., 80 K., 12 krc. ordyn., mieszkanie, $1\frac{1}{2}$ sąga drzewa 2 l. mleka w lecie 1 l. mleka, w zimie; 12 fornali żonatych lub kawalerów, od 1. stycznia. Kawalerowie 120 K. i utrzym., żonaci: 80 K., 10 krc. ordyn., mieszkanie, opał, $\frac{1}{4}$ mrg. pola pod ziemniaki, 2 l. mleka w lecie 1 l. w zimie; 6 fornali, od 1. stycznia, 60 K., 10 krc. ordyn., mieszkanie, $1\frac{1}{2}$ sąga drzewa, 2 l mleka w lecie, 1 l. w zimie; 12 dziewek do stajni i trzody, od 1. I., 120 K. i utrzymanie. — **Brody:** 12 parobków, kawalerowie 120 K. i utrzymanie, żonaci 80 K., 10 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mrg. pola, mieszkanie, opał, 1 l. mleka zimą, 2 l. latem; 12 dziewcząt do bydła i trzody, 120 K. i wikt; 1 chłopak stajenny, 120 K. i wikt; 1 pastuch do krów, 90 K., 11 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mrg. pola, mieszkanie, opał, 1 l. mleka zimą, 2 l. latem; 2 parobków żonatych, 80 K. i ordyn. — **Drohobycz:** 1 dozorca do wołów, 80 K., ordynarya i 8 zagonów; 2 pastuchów do trzody, 70 K., 10 krc., ordyn. i mieszkanie; 10 parobków i fornali; 10 dziewcząt folwarcznych. — **Gorlice:** 8 parobków; 1 pastuch; 1 dziewka do gospodarstwa. — **Jarosław:** 2 gumiennych znających się na maszynach rolniczych, 120 K., 14 krc. ordyn. na miarę, $_0/^0$ od sprzedanego zboża, 6—7 fur gałęzi opału, mieszkanie, $\frac{1}{4}$ mrg. ogrodu pod kartofle i kapustę, prawo trzymania 1 krowy na dworskiej paszy; 2 polowych, 96 K., 13. krc. ordyn., 6—7 fur gałęzi opału, mieszkanie, $\frac{1}{4}$ mrg. ogrodu pod kartofle i kapustę, prawo trzymania 1 krowy na dworskiej paszy: 1 gajowy, 96 K., 13 krc. ordyn., 6—7 fur gałęzi opału, mieszkanie, $\frac{1}{4}$ mgr. ogrodu pod kartofe i kapustę, prawo trzymania 1 krowy na dworskiej paszy; 4 dziewki dworskie, 96 K. i wikt 3-go stołu; 1 karbownik; 1 parobek. — **Kraków:** 50 dziewek do gospodarstwa, 100—120 K. i wikt; 30 fornali, kawalerowie 80—120 K. i wikt, żonaci na ordyn., warunki: 80 K., 10 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mrg. ogrodu, opał i mieszkanie. — **Łańcut:** 10 fornali; 2 pastuchów do wołów; 1 pastuch do krów; 1 polowy 100 K., 12 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mrg. pola; 4 dziewki do krów, 100 K. i wikt. — **Mościską:** 4 fornali żonatych na ordyn.; 1 pastuch do bydła na ordyn. — **Myślenice:** 22 fornali, 120 K. i wikt, a żonaci 80 K., 10 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mgr. pola, mieszkanie, opał, 1 l. mleka w zimie 2 l. w lecie; 28 dziewek od 1. stycznia, 100—120 K. i wikt; 4 pastuchów, z nich jeden piśmienny, 90 K., 11 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mrg. pola, 2 l. mleka w lecie 1 l. w zimie; 1 stajenny od 1. I., 120 K. i wikt, a żonaty 80 K., 10 krc. ordyn., $\frac{1}{4}$ mrg. pola, mieszkanie, opał, 2 l. mleka w lecie 1 l. w zimie. — **Nowy Sącz:** 3 parobków, żonatych bez drobnych dzieci, do koni, 80 K., 9 krc. ziarna, zagon pod kapustę i kartofle, mieszkanie, opał, 1 l. mleka dziennie w zimie, od wypędu bydła na paszę $1\frac{1}{2}$ l. Od 1. stycznia; 2 wolarzy-żonatych, 70 K., 9 krc. ziarna, zagon pod kapustę i kartofle, mieszkanie, opał, 1 l. mleka dziennie w zimie, od wypędu bydła na paszę $1\frac{1}{2}$ l. Od 1 stycznia; 2 robotników rolnych, żonatych ile możności bezdzietnych, 80 K., 9 krc. ziarna, zagon pod kapustę i kartofle, mieszkanie, opał, 1 l. mleka dziennie w zimie, od wypępu bydła na paszę $1\frac{1}{2}$ l. Od 1 stycznia; 1 dziewka do krów, 60 K. i wikt; 1 pastuch, 70 K. i wikt; 1 kucharka czeladnia, 80—85 K. i wikt; 1 dziewka do pomocy, 80—85 K. i wikt; kilkunastu robotników lasowych, zaraz, za wyrobienie 4 met. stosu 4—4 K. 60. — **Sanok:** 4 karbowników; 3 polowych; 1 leśny z praktyką, umiejący czytać i pisać; 30 fornali; 3 pastuchów; 25 dziewcząt do krów

i trzody. — **Kraj. Biuro:** 1 dozorca polowania pól i kęp, 100 K., 12 krc. celnego zboża. 2 l. mleka, 2 sągi drzewa, pole pod kartofle, strzałowe wynoszące zwyż 100 K. rocznie. dochód ze szkód. od 1 stycznia. Adres: Jan Artwiński, Kliszów p. Gawłuszowice, stacya kol. Jaślany; 2 gajowych, 80 K., 12 ctn. zboża, $^{1}/_{4}$ mrg. ogrodu, utrzymanie 1 krowy, 12 fur opału, wolny młyn i część pniowego. Adres: Zarząd dóbr hr. Zb. Lanckorońskiego, Tartaków; 2 gumiennych. 80 K., 14 ctn. zboża, utrzymanie 1 krowy, 12 fur opału, wolny młyn, $^{1}/_{4}$mrg. ogrodu, 20 sążni na grządki, a z końcem roku zamiast korcowego remuneracya. od 1 stycznia. Adres: Zarząd dóbr hr. Zb. Lanckorońskiego, Tartakow. — **Kałusz:** 13 parobków do koni i wołów, 120 K. mieszkanie, wikt; 3 dziewki do dworu, 100 K., mieszkanie i wikt. — **Oświęcim:** 1 dziewczyna do krów. — **Brody:** 1 furman do koni cugowych, znający się na gospodarstwie, 80 K., 10 krc. ordyn., mieszkanie, opał, ogród, utrzymanie dla 1 krowy lub 1 l. mleka dziennie; 1 chłopak do konia i pokoju. — **Dąbrowa:** 1 parobek starszy do pary koni do wożenia szutru, 16 K. mies. i wikt. — **Jarosław:** 1 stajenny-kawaler, 12 K., wikt 2-gostołowy, mieszkanie, pranie, 1 liberya jesienna, 1 letnia do prania. przechodzące po roku na jego własność. — **Myślenice:** 1 furman, kawaler, od 1 stycznia; 1 chłopiec do stajni cugowej, od 1. stycznia. — **Sanok:** 3 furmanów na ordynaryę. — **Kraj. Biuro:** 1 furman, 100 K., 12 krc. celnego zboża, 2 l. mleka, 2 sągi drzewa i pole pod kartofle, od 1 stycznia. Adres: Jan Artwiński, Kliszów, p. Gawłuszowice, stacya kolei Jaślany.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 2 pomocników gospodarskich; 3 strzelców. — **Brody:** 1 rządca; 4 ekonomów; 4 gajowych; 1 polowy-gajowy; 3 leśniczych egzam.; 1 gumienny. — **Drohobycz:** 1 ekonom; 1 leśniczy i mierniczy; 1 strzelec, starszy leśny; 1 leśny; 4 pisarzy i dozorców gospodarskich, kawalerów; 1 dozorca gospodarski z żoną kucharką lub klucznicą. **Gorlice:** 1 ekonom. — **Kałusz:** 1 nadleśniczy z kaucyą: 1 leśniczy egzam.; 1 dozorca gospodarski; 500 robotników do robót polnych, 14 K. mies. i wikt, do końca marca 1908. — **Kraków:** 3 rządców; 3 ekonomów; 2 leśniczych; 2 podleśniczych; 4 pisarzy gospodarskich. — **Lwów:** 4 ekonomów i pisarzy gospodarskich; 1 podleśniczy z 37-letnią praktyką; 1 dozorca lasu; 1 karbowy. — **Łańcut:** 1 ekonom; 1 pisarz gospodarski, starszy, żonaty; 2 karbowników. — **Mościska:** 1 rachmistrz, kontrolor, kasyer na ordynaryę; 1 pisarz gospodarski. — **Myślenice:** 1 rządca-ekonom, Izraelita, także do chrześcian; 1 pastuch żonaty, na ordyn. w zach. Galicyi. — **Nowy Sącz:** 1 gajowy, dozorca bydła. — **Sanok:** 2 ekonomów żonatych; 1 ekonom-kawaler; 2 leśniczych; 3 podleśniczych. — **Tarnobrzeg:** 1 urzędnik gospodarski do większego majątku, od 1 stycznia. — **Tłumacz:** 1 ekonom. — **Kraj. Biuro:** 1 pomocnik gospodarski z ukończoną szkołą rolniczą w Horodence i $1^{1}/_{2}$ roczną praktyką; 1 pisarz gospodarski, ze szkołą roln. w Horodence, bez praktyki, lat 18. — **Brody:** 1 furman lub lokaj żonaty; 2 furmanów początkujących. — **Drohobycz:** 4 sztangretów; 1 furman i do dozoru przy gospodarstwie, 16—20 K. mies. i wikt. — **Kołomyja:** 1 furman do koni cugowych — **Lwów:** 5 furmanów. — **Mościska:** 1 furman ujeżdżacz, dżokiej; 1 furman cugowy, pierwszorzędny. — **Sanok:** 2 furmanów. od 1. I.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 26. listopada 1907 r.

Wiadomości o stanie zasiewów ozimych na Węgrzech nie są pomyślne i zachodzi obawa, że nie pokryte śniegiem zboża znacznie ucierpią od mrozów. Wzmacnia to oczywiście silną tendencyę na targach i giełdy peszteńska i wiedeńska notują dalszą zwyżkę.

Nasz targ odbył się też pod tem wrażeniem w usposobieniu mocnem, transakcyi jednak dokonano bardzo nie wiele, gdyż zaofiarowanie było minimalne.

Sprzedawano: pszenicę białą od 12.70—13.25 K., pszenicę czerwoną od 12.70—13.25 K., żyto od 12.20—12.75 K., jęczmień od 8.40—10 00 K., owies od 7.90—8.25 K., groch zwykły od 11.75—12.20 K., groch Victoria od 12.00—14.75 K. (do siewu), wyka nowa od 7 50—8.00 K., bobik od 7.50—8.00 kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 8.30—8.60 K., kukurudzę Cinquantino 9.20—9.50 K., otręby pszenne od 7.00—7.20 K., żytnie od 7.10—7.30 K., rzepak 12.75—18 00 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00—00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 0000—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 26/XI 16.00—16.50 K. **Lwów** 27 XI 14.80—15.20 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 26/XI 16.20—17.00 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 26/XI 15.10-15.70 K., **Lwów** 27/XI 0.000-00.00 K. **Peszt** 26/XI 15.16-15.18 K. **Tarnów** 22/XI 18.50-19.50 za K. 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 23/XI 24.00-27.00 K. 15 **Lwów** 27/XI 20.00-22 00 K. **Tarnów** 22/XI 20.00—32.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 27/XI 13.00—13.40 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 15/XI zatecki miejski 260—280 K, zatecki okoliczny, 260—280 K., anschauer czerwony 220—230 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 27/XI 00—00.00 K. za 56 kg. **Saaz** 18/VII 00—00 K.

Rzepak. Peszt 26/XI 34 30—34 50 K. **Tarnów** 22/XI 00.00—34 00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 26/XI 4.40—5 00 K. **Tarnów** 22/XI 4 50—5 50 K. **Lwów** 27/XI 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 27/XI 130.00—150.00 K. **Podwołocz.**

	listop.	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Lwów	27	25 40—25.80	23.20—23.60	16.00-17.00	14.80—16.00
Tarnów	22	24.50—25.00	22.00—24.00	16.00—17.00	14.50—15.50
Pod wołoczyska	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	26	24.40—25 10	24.10-24.60	17.80—19.00	17.00—18.60
Peszt	26	26.12—26.14	24.42-24.44	00.00-00.00	17.28—17.40
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław . . .	23	20.30—23.50	18.80—20.90	15.00—19.00	14.80—16.80
Ceny w markach za 100 *kg.*					

galic. 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 23/XI styryj. 170.00—180.00 K. średnia jakość 130.00—150.00 K., gruboziarnista czysta 130.00—150.00 K. za 100 kg

Koniczyna biała. Kraków 26/XI 00.00—000.00 K. **Lwów** 27/XI 90.00—110.00 K. **Wiedeń** 23/XI 100.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 25/XI galicyjskie prima 82.00—88.00 K., secunda 74.00—81.00 K., tertia 66 00—73.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 740.

Nierogacizna. Wiedeń 19 XI. prima 88.00—100.00 K. tłuste 96.00—118.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 26/XI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 131 sztuk, jałownika 66 cieląt 170 owiec 60, nierogacizny 466. Płacono za woły z paszy 180—250 K. za buhaje 220—272 za krowy 100—146 za sztukę Za cielęta za 100 kg. płacono 24—50 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 112—136 K. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 22/XI deserowe 2.60—3.20 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 1.80—2.20 K. **Kraków** 26/XI targowe 2.00—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 22/XI stołowe I klasy 246.00—256.00 M. II klasy 224.000—236.00 M. III klasy 200.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 23/XI dworskie i spółkowe, prima 248.00—254.00 M., secunda 236.00—248.00 M., tertia 212.00—236 00 Marek 100 kg za.

Jaja. Wiedeń 23/XI prima 23—24 sztuk, secunda 24—25 sztuk konserwowanych w wapnie 30—32 sztuk za 2 K. **Kraków** 26/XI 4.00—4 80 K **Berlin** 26/XI 0 00—3.90 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 22/XI surowy 75% 61.80 62.40 K., 23/XI rafinowany 90% bez opłaty 154.50—155.50 K.

Lwów 27/XI 55.00—55.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 26/XI 8.00—9 80 K. **Tarnów** 22/XI 7.00—9.00 K. **Wiedeń** 22/XI 7.60—9.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 26/XI 10.00—11.40 K. **Wiedeń** 22/XI 8.40—9.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 26/XI 6.80—8.00 K. **Tarnów** 22/XI 6.00—7.00 K. **Wiedeń** 22/XI 6.80—7.00 za 100 kg.

Owoce i warzywa.

Kraków, dn. 22/XI. i 25/XI.

Piątek dowóz średni, wtorek dowóz znaczny: popyt dobry.

Kapusta biała kopa 1.80—2.40; kapusta czerwona kopa 2.00—4.00; kapusta włoska kopa 0.60—4.00; kalarepa kopa 0.60—1.20; karpiele kopa 0.80—1.20; marchew 50 kg. 2.00—4.00; pietruszka pęczek 0.10—0.20; pietruszka 50 kg. 3.00—4.00: buraki ćwikłowe 50 kg. 1.25—2.00; selery kopa 0.60—3.20; cebula 50 kg. 5.00—10.00; chrzan 100 klg. 36.00—60.00; jabłka (100 kg) 15.00—35.00 (dowóz słaby, popyt dobry; szara reneta); gruszki (100 klg.) 20.00—40.00; (plebanka). *Dr. St. Goliński*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ogłasza niniejszem konkurs na 1 posadę inspektora rolniczego.

Kandydaci na posadę muszą się wykazać świadectwem z ukończenia studyów agronomicznych na wyższej szkole rolniczej i praktyką rolniczą. Pożądaną jest znajomość stosunków galicyjskich.

Płaca roczna inspektora rolniczego wynosi w pierwszym roku 3000 K. Przy obowiązkowych wyjazdach (około 120—180 dni w roku) zwraca się koszta podróży i wypłaca dyety po 8 Kor. dziennie. Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie. Do objęcia najpóźniej z dniem 1. kwietnia 1908 r.

Podania wraz z odpisami świadectw wnosić należy pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika 19. II p. najdalej do 20, grudnia 1907 r.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.